Nr. 230. Dnia 21 sierpnia. Czwartek. Dnia 9 (21) sierpnia 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsc pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Joanny Fremiot.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 52.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 55 r.	Poniedz.: Ludwika Króla.
Piątek: Symforjana i Tym.	Zachód " " 7 " 14.	Zachód " " 9 " 28 w.	Wtorek: Zefiryna Męcz.
Sobota: Filipa Wyznawcy.	Długość dnia godzin... 14 " 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.	Środa: Prz. św. Kazim.
Niedziela: Bartłomieja Ap.	Ubyło " " 2 " 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17 R.	Czwartek: Augustyna B. D.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Kazimiry, jutro Radomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)—Posiedzenie członków komisji I-ej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Faworyta" (występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Ojciec Marcjala";— Nowy: dziś „Kłusownicy", jutro „Symplicjusz". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3180 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Pet. Listok* donosi, iż dla zapobieżenia fałszowaniu wagi przedmiotów złotych, których części dęte wypełniane są ołowiem lub cyną dla powiększenia wagi złota, zamierzonem zostało zaopatrywać wyroby złote nietylko w próbę, ale także w stempel, oznaczający wagę.

= W ekspedycji papierów państwowych, jak donoszą dzienniki petersburskie, czynione są próby z nową masą papierową do marek pocztowych i stemplowych. Masa ta posiada podobno własność, iż zrobione z niej marki, raz naklejone, nie dają się odlepić w żaden sposób z papieru.

= W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono, co następuje: „Polecam komisarzom cyrkułów: zamkowego i powązkowskiego, aby zamieszkałych pod nr. 4 na ul. Browarnej Szaję Szmita i pod nr. 4-ym na ul. Karmelickiej Abrahama Winogradowa, za wykroczenie przeciw przepisom o broni, zatwierdzonym przez b. namiestnika w Królestwie Polskiem w 1867-ym r. i na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej decyzji komitetu urządzającego z 1876-go r., dostawić do aresztu policyjnego, w którym winni być pięć dni przetrzymani."

= Przy rewizjach ksiąg ludności zauważono, iż tutejsi mieszkańcy nie zawiadamiają policji we właściwym czasie o zawartych związkach małżeńskich, skutkiem czego ich żony, wbrew odnośnym przepisom, figurują pod poprzedniemi nazwiskami, co powoduje zamieszanie w informacjach adresowych. Wskutek tego p. o. oberpolicmajstra wzywa wszystkie osoby, które dotąd nie zawiadomiły o zawarciu związków małżeńskich, aby tę formalność bezzwłocznie dopełniły, a to jak następuje: 1) zmiany w księgach nazwiska nowozamężnej na nazwisko męża załatwiane są w kancelarjach cyrkułowych na mocy ustnego oznajmienia jednego z małżonków, przyczem należy przedstawić dowody legitymacyjne i krótki wyciąg z ksiąg parafjalnych o zawarciu małżeństwa; 2) wnoszone w tym względzie podania piśmienne nie podlegają opłacie stemplowej; 3) wyciągi z ksiąg parafjalnych udzielają się bezpłatnie; 4) nowozamężna obowiązaną jest po zmianie nazwiska zaopatrzyć się w nową książeczkę legitymacyjną, za którą płaci się kopiejkę.

= Na skutek prośby właścicieli domów i mieszkańców, zamieszkałych w okolicach ulicy Leopoldyny, w sprawie urządzenia rynku targowego między ulicą Koszykową i wałem miejskim, magistrat udzielił odpowiedź odmowną. Urządzenie takiego rynku kosztowałoby przeszło 40,000 rs., na co kasa miejska odpowiednich funduszów nie posiada.

= Postanowieniem b. Namiestnika Królestwa Polskiego z r. 1844-go z funduszów miejskich przeznaczono rs. 1,000 na coroczne wydawanie gratyfikacyj niższym stopniom straży ogniowej, najwięcej odznaczającym się przy gaszeniu pożarów. Obecnie p. o. oberpolicmajstra odniósł się do zarządu miejskiego o zwiększenie funduszu gratyfikacyjnego do 3,000 rs., z uwagi na znaczne powiększenie się składu osobistego straży od owej epoki. Zarząd miejski, biorąc pod uwagę, iż rzeczywiście skład straży ogniowej od r. 1844-go zwiększył się o 110 osób i, podzielając zdanie p. o. oberpolicmajstra, wniosek przychylną poparł opinją.

= Według ostatnich obliczeń, budżet miejski z powodu przyłączenia do obrębu miasta przedmieść: Nowej-Pragi, Pelcowizny, Targówka i Kamionka, powiększonym ma być o 196,000 rs., w czem mieszczą się wydatki na utrzymanie: nowego cyrkułu, z policją konną, nowego sądu pokoju, szóstego oddziału straży ogniowej, oraz nowego wydziału przy kancelarji oberpolicmajstra warszawskiego.

= Departament kolei zawiadamia, że wydrukowane w nr. 133-im „Zbioru taryf" ogłoszenie o skasowaniu pewnych taryf w związku moskiewsko-warszawskim, ministerjum finansów uznało za niedostateczne, albowiem w publikacji tej nie wskazano wszystkich taryf, które na zasadzie cyrkularza departamentu z d. 14-go lipca r. b. zakwalifikowane zostały do skasowania. W skutek tego departament wzywa radę zarządzającą kolei wiedeńskiej, ażeby w uzupełnieniu powołanego wyżej ogłoszenia podanem zostało w czasie jaknajkrótszym do publicznej wiadomości, że z wyjątkiem taryf specjalnych na cukier, rafinadę i mączkę cukrową, z d. 20-ym grudnia r. b. kasują się wszystkie pozostałe taryfy w komunikacji moskiewsko-warszawskiej do stacyj kolei: warszawsko-wiedeńskiej (łącznie z odnogą aleksandrowską), nadwiślańskiej, dąbrowskiej, łódzkiej i warszawsko-terespolskiej, jak niemniej i od stacyj odnogi libawsko-koszedarskiej kolei libawsko-romeńskiej.

= W celu położenia tamy nieustannym sprzeczkom i nieporozumieniem, wynikającym pomiędzy pasażerami kolei o otwieranie okien wagonowych, władza komunikacyjna wydała w tym względzie nowe przepisy, podług których na wiosnę i na jesieni, gdy temperatura powietrza nie przewyższa 10 stopni ciepła, pasażer ma prawo żądania, ażeby wszystkie okna w wagonie były zamknięte. W lecie zaś okna mogą na żądanie pasażera być otwarte, nie ze strony jednak, z której wiatr wieje.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbytem, między innemi przyznano zasiłki z zapisu ś. p. Rapackiej: dla 5-ciu zubożałych nauczycielek i 4-ch biednych szwaczek, od rs. 3 do 5. Zakwalifikowano do zakładu starców 5 kobiet w zgrzybiałym wieku, a do zakładu sierot przy uli-

9)

CIOCIA TEOSIA.

KARTKA Z NIEINTERESUJĄCEGO ŻYCIA

przez

Antoniego Sygietyńskiego.

(Dokończenie.)

Niemniej przeto, coraz to wylatywała gdzieś do kogoś, aż wreszcie dopytała się nieszczęścia na siebie, bo oto, kiedy była u chorej wnuczki na trzeciem piętrze, siostrzeniec właśnie przyszedł umyślnie z biura zapowiedzieć jaknajsurowiej, aby przerwano wszelką komunikację z dzieckiem, które, jak się dowiedział przypadkiem od doktora, było chore na dyfteryt. Co za rozpacz! „Ciocia Teosia" musiała odbyć kwarantannę przez tydzień w mieszkaniu u kogoś ze znajomych na drugim końcu miasta i przez tydzień nie widziała ani wnuka, ani nawet wnuczki. Nic nie pomogły łzy Kazia, który nie zadawalniał się odpowiedzią, że „cioć" jest u chorej pani i że wróci nie długo, jak tylko chora pani wyzdrowieje. Siostrzeniec nie pozwolił pominąć ani jednego z przesadnych i teoretycznych środków ostrożności i „Ciocia Teosia" musiała poddać dezynfekcji całe swoje ubranie i przesiedzieć tydzień na wygnaniu. Przy tem miała zabawne zdarzenie. Na nowem mieszkaniu trzeba było się zameldować. Przedewszystkiem jej, jej, którą nazywano poprostu „Ciocią Teosią", która od tylu lat już nie nazywała się inaczej, która może zapomniała, jak się rzeczywiście nazywała, dziwnem się wydało podawać nazwisko tak dalece różne od tego, jakiem się codzień posługiwała. Następnie rządca, który nie spodziewał się, iż w odpowiedniej rubryce będzie musiał zapisać, jako „pannę", znalazł się cynicznie, i kiedy była już na progu jego mieszkania, mruknął za nią z przekąsem:

— Fiu! fiu!.. Jeszcze panna...

Odwróciła się i spojrzała na niego okiem tak pełnem zdziwienia, iż się zmieszał, zawstydził. Niemniej przeto czuła się dotkniętą... Przecież wychowała tyle dzieci, ma Kazia!... Czyż można szydzić z kobiety, która nie ma ani jednej przywary starej panny, chociaż nią jest, która spełnia wszystkie obowiązki, chociaż jej ani prawa natury ani paragrafy konwenansu do tego nie zmuszają?

— Chyba ten pan jest niespełna rozumu — wyszeptała z pobłażaniem na schodach i poszła odsiadywać kwarantannę.

Kiedy powróciła do domu, Kazio był w siódmem niebie. Zaraz z miejsca zaprzągł ją do beczki na dwóch kółkach i, udając strażaka, pojechał do pożaru. Wio! „Ciociu Teosiu", dokoła wszystkich stołów, przez wszystkie pokoje, a potem z powrotem, temi samemi drogami, do stajni! Och! bo nikt nie umiał tak dobrze kłusować, tak dobrze zgadzać się z drobnym krokiem dziecka, jak „Ciocia Teosia" na swych sztywnych już od starości nogach. Patrząc, a więcej jeszcze słuchając łopotu ich kroków, zdawało się nieraz, że dwoje dzieci lata po pokojach.

Lecz wiek ma swoje prawa i kres na wszystkie siły przyjść musi. Nie można, bez końca i bezkarnie być na usługi całego świata żyć w ciągłych wędrówkach po całej Warszawa, dreptać, po piętrach od znajomych do znajomych i pielęgnować coraz to innych chorych, grzebać umarłych, kiedy się ma już sześćdziesiąt sześć lat skończonych. To też „Ciocia Teosia", jak któregoś dnia poszła za kogoś, kto się wstydził swego ubóstwa, zanieść jakiś nędzny fant do lombardu, tak, zmuszona czekać kolei w nieopalanej sali, zaziębiła się i wkrótce potem zapadła na zapalenie płuc. Od czterdziestu dwóch lat nie chorowała obłożnie, i nikt w domu nie chciał wierzyć, aby z nią było już źle. Dopiero, kiedy doktór powiedział, iż niema nadziei uratowania jej, ponieważ większą tu rolę gra wyczerpanie sił, zanik starczy, niż gorączka stosunkowo mała, zaczęto koło niej troskliwiej chodzić. Lecz to ją żenowało. Przyzwyczajona obsługiwać wszystkich, nie mogła pogodzić się z myślą, że ktoś jej musi usługiwać i prosiła Boga głośno, przy wszystkich, aby ją jak najprędzej zabrał do siebie, gdyż nie chce być ciężarem nikomu. Widziała to dobrze, iż z chwilą, kiedy przestała pomagać, zaczęła przeszkadzać innym, i to ją zmartwiło. Do ostatniej chwili była przytomną i nie pozwalała usuwać dziecka z pokoju. Widocznie była szczęśliwą, iż może jeszcze patrzeć na nie, wsłuchiwać się w jego hałaśliwe figle, pieścić myśl drętwiejącą jego obrazem. Kiedy uczuła się gorzej, zażądała księdza i wyspowiadała się [illegible] kiem przytomnie. Następnie pożegnała się ze [illegible] kiemi, pobłogosławiła Kazia ze łzami [illegible] i powiedziała z najwyższym spokojem, [illegible] przyczem prosiła siostrzeńca, aby w[illegible] trumny pod głowę starą książkę od

cy Freta dwóch chłopczyków, do zakładu zaś sierot w gmachu Towarzystwa, dwie dziewczynki zupełne sieroty.

= Na ogólnem zebraniu dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego przyjęto wniosek radcy Eustachego Dobieckiego w sprawie układania projektu do etatu przez dwóch radców i przedstawiania tegoż zwykłemu kompletowi dyrekcji głównej nie później, jak w d. 12-ym grudnia każdego roku. Postanowiono nadto, w celu uprzytomnienia każdorazowemu kompletowi zwyczajnemu dyrekcji głównej postanowień ostatniego ogólnego zebrania, oraz potrzeby czuwania nad ich wykonaniem, ustalić na przyszłość procedurę, polegającą na reprodukcji postanowień w trzy miesiące, aż do terminu następnego takiego zebrania, *respective* do czasu stwierdzenia, iż wszystkie pomienione postanowienia w wykonanie już weszły, a to przy każdorazowem wyznaczaniu referenta, któryby przedmiot ten rozpoznał, zdał sprawę kompletowi i ewentualnie środki przyśpieszenia wykonania zaprojektował.

= Z dniem 1-ym września r. b. rozpoczynają się w szkole Towarzystwa muzycznego wykłady: śpiewu solowego, śpiewu zbiorowego i zasad muzyki, kurs historji muzyki, oraz nauka dykcji i deklamacji. Również rozpoczęta zostanie na dawnych zasadach nauka gry na instrumentach dętych, jak flet, klarnet i obój, trąbka, waltornia i puzon, oraz kontrabas. Wykładać będą ci sami profesorowie, co i w r. z. Opłata za naukę nie uległa zmianie, jak również dni i godziny wykładów. Nowi uczniowie i uczennice informować się mogą w kancelarji Towarzystwa muzycznego codziennie od godziny 11-ej do godz. 1-ej z południa i od godz. 6-ej do godz. 8-ej wieczorem.

= Naczelnik warszawskiego okręgu poczt i telegrafów, rz. r. st. Szegryński, powrócił do Warszawy.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrk. VIII-go, oddz. II-go, zaproszony został p. Konstanty Szletyński.

= Dyrektor kancelarji warszawskiego, jeneral-gubernatora, t. rad. Korniłow wyjechał do wsi Gałachy.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu niedyspozycji p. Miglioriego, zajdzie dzisiaj zmiana widowiska w teatrze Letnim.

Zamiast projektowanej „Faworyty" dany będzie zabawny balet „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje".

* Teatr Nowy daje dzisiaj po raz siódmy wesołych „Kłusowników".

= W Dolinie.

Od onegdaj w ogrodzie Doliny Szwajcarskiej grywa orkiestra wiedeńska.

Nazywa się ona „Dzieci Wiednia" i istotnie też składa się z dzieci, a od dzieci wiele wymagać nie można.

= W sprawie kontroli służących.

Na mocy nowo wprowadzonych przepisów, osoby, wydalające służbę, książeczki zatrzymują u siebie.

Niedogodność tego przepisu w obecnej porze letnich wyjazdów daje się odczuwać interesowanym.

Osoby, przyjmujące służbę, napróżno kołaczą do poprzednich chlebodawców, których mieszkania, z przyczyny wyjazdu, znajdują zamknięte.

Z uwagi na wynikające z tego powodu nieporozumienia z urzędem kontroli, byłoby pożądane, aby władza pomienione książecki poleciła składać u rządców domów.

= Handel losami.

A więc pomimo surowych przepisów kontrolujących działalność kolektorów, handel losami loteryjnemi odbywa się po dawnemu.

Od wielu osób otrzymujemy zawiadomienie, że handlarze i faktorzy zaczepiają przechodniów na ulicach, a nawet wchodzą do mieszkań, proponując sprzedaż biletów.

Jest to właściwie odstąpienie losów, czyli mający się dopełnić przelew w księdze kolektora.

Handlarze żądają za taką operację od 40 do 50 rs. za cały los i nadto domagają się zwrotu za pierwszą klasę.

Widocznie są amatorowie, kiedy handlarze mogą stawiać podobnie wygórowane żądania.

Należy się spodziewać, że z chwilą, gdy kolekta losów będzie oddana instytucjom dobroczynnym, podobne handle chyba ustaną.

= Z wczorajszej burzy.

Introdukcja burzy, która z grzmotami, piorunami, a co ważniejsza, upragnionym przez wszystkich deszczem, ominęła Warszawę, pozostawiła jednak sporo śladów.

W uzupełnieniu wiadomości o skutkach huraganu, podanej we wczorajszym wieczornym numerze, dodajemy nowe szczegóły.

W fabryce przetworów chemicznych Kijewskiego i Scholtzego pod nrem 59-ym na Solcu zostało wyrwane okno dymnikowe i spadło na robotnika Edwarda Mycielskiego, który został ciężko zraniony w głowę.

Na Grzybowskiej, pod nrem 65-ym, z browaru został zerwany dach żelazny.

W chwili, gdy cała masa spadała na ulicę, nikt na szczęście nie przechodził.

Huk od spadającej blachy żelaznej był tak wielki, iż zaalarmowani mieszkańcy pobliskich domów mniemali, iż Warszawę nawiedziło trzęsienie ziemi.

Na Prostej pod nrem 38-ym zawalił się niedawno postawiony parkan i jedna z desek zraniła w głowę przechodzącego wyrostka.

Na Górczewskiej dachówka uderzyła w ramię robotnika z Woli, Michała Dorskiego.

Na Chłodnej pod nrem 11-ym z aresztu sądowo-policyjnego zerwał się dach.

Pod nrem 15-ym na Bednarskiej z okna mieszkania na drugiem piętrze spadł wazon kwiatowy, uderzając jakiegoś przechodnia.

Wyliczanie wyrwanych okien, lufcików, spadłych dachówek, pozrywań z dachów blachy, stanowiłoby długą litanję.

Za miastem huragan wyrządził znaczne szkody w ogrodach.

Według relacyj ogrodników z dzielnicy mokotowskiej, wicher postrącał mnóstwo niedojrzałych owoców, powodując dla właścicieli i dzierżawców sadów, dotkliwe a niepowetowane straty.

W pobliżu rogatek wolskich złamana gałąź ugodziła w głowę 14-letniego Mikołaja Siennickiego, syna kolonisty z Ochoty i zrządziła tak ciężkie obrażenia, iż życiu chłopca z powodu uszkodzenia czaszki, poważne grozi niebezpieczeństwo.

Zachodzi obawa katastrofy na Wiśle.

Dwaj wyrobnicy: Jan Kalik i Michał Dzierzgowski przeprawiali się czółnem od Żerania na lewy brzeg i właśnie podczas największej wichury byli na środku rzeki.

Nikt ich później nie widział, a czółno zniknęło.

Należy się domyślać, że Kalik i Dzierzgowski utonęli.

Zaskoczeni burzą pasażerowie na statku, jadącym do Płocka, byli w groźnem niebezpieczeństwie.

Statek przechylił się gwałtownie i co chwila zachodziła obawa zatonięcia.

Musiano przybić do brzegu i oczekiwać przejścia huraganu.

Zarząd telegrafów otrzymał wiadomości o przewróceniu się wielu słupów telegraficznych.

= Ze sportu.

W ubiegłą niedzielę, d. 17-go b. m., odbyły się w Moskwie pierwsze wyścigi jesienne, przy współudziale koni dwuletnich.

Konie hodowców polskich uczestniczyły w tych gonitwach w liczbie nieznacznej, gdyż jednocześnie odbywały się w Carskiem Siole ostatnie w r. b. wyścigi, a przytem udział koni, urodzonych w Królestwie, był znacznie w dniu tym ograniczony programem.

W biegu pierwszym, o rs. 700, odniósł lekko zwycięztwo nad swemi trzema współzawodnikami, znany z toru warszawskiego, 3-letni „Samozwaniec" hr. Ignacego Ledóchowskiego.

Dwuwiorstowy bieg trwał 2 m. 41 sek.

„Samozwaniec" zarobił w tym wyścigu 576 rs.

Gonitwa druga, o 1,000 rs., była przeznaczona dla dwulatków na dystansie wiorstowym.

Stanęło do wyścigu 9 koni, a w tej liczbie: „Floridor" p. Ludwika Grabowskiego, „Gillt" p. Jana Ursyna-Niemcewicza i „Reine Margot" p. Wład. Mysyrowicza.

Faworytem ogólnym był „Floridor", brat przyrodni słynnej „Fine-Mouche" p. Grabowskiego (po „Foscari").

Wskutek złego startu, rezultat tej próbnej gonitwy dwulatków był całkiem niespodziany: zwycięztwo odniósł „Eros" hr. Nieroda; drugą na pół długości stanęła „Reine Margot" pod Wilsonem, zdobywając 220 rs. 50 kop.; klacz p. Niemcewicza „Gillt" zajęła czwarte miejsce, zaś „Floridor" — siódme.

Publiczność niezadowolenie swoje z tego wyścigu wyraziła głośnem sykaniem.

Oprócz „Floridora", wielkiem jej zaufaniem cieszyła się „Gillt", rodzona siostra znanej „Arconji" (po „Ovenie").

Bieg ten odbył się bardzo wolno, gdyż trwał 1 m. 15 sek.

I tak, nie jęcząc, nie stękając, nie skarżąc się na nic, nie robiąc zamieszania w domu, pomału gasła. Z każdą niemal chwilą oddychała coraz krócej, szybciej, aż ostatecznie przestała oddychać zupełnie, i to było całe jej konanie. Jak żyła, tak umarła: cicho, spokojnie, nieznacznie. W ostatniej chwili oczy się zamknęły same i tylko usta miała napół otwarte. Zdawało się, że śpi, że przez jakieś chwilowe zapomnienie się odpoczywa sobie w łóżku tak długo po jakiejś ciężkiej pracy. Nie czuć w niej było trupa, okropnego swoją bezdusznością, swoją bezwładnością. Zawołać tylko głośniej, że trzeba się bawić z Kaziem, albo, że czas iść do kogoś chorego, a ręka jej podniesie się do góry i przyklepie, jak zwykle, siwe włosy na skroniach, a wiecznie łagodny uśmiech zadrga nieznacznie na ustach i nogi wysuną się z pod kołdry.

Wszystko skończone, wszystko skończone na prawdę! Widać to po rwetesie w domu: Kazio płacze, że nie ma z kim się bawić; siostrzeniec plącze się w dyspozycjach, służące latają po wszystkich pokojach, wzajemnie sobie przeszkadzając. Niewiadomo, kto ma iść do kościoła, kto do magistratu, kto [illegible] trumnę, kto na cmentarz. Mój Boże! Gdyby tak „Ciocia Teosia" mogła wstać na parę godzin, jakże [illegible] cichutko załatwiłaby się ze swoim pogrze-

[illegible] było dać sobie radę z Kaziem. Pła- [illegible] zwalano wchodzić do pokoju nie- [illegible] wiedział, że „cioć" tam jest, bo do [illegible] poszła.

[illegible] tajemnicy przed nim wniesiono [illegible] pocichutku, aby nie słyszał, [illegible] statnego aktu ostatniej posługi.

Otworzono wielki kufer, na zielono malowany, i wyłożono całą spuściznę po tej wielkiej i niezmordowanej pracownicy na stół. Były tam dwie, czy trzy koszule, poreperowane w szachownicę, kilka par pończoch, pocerowanych od góry do dołu, stara salopka czarna na wacie, dwie spódnice białe i szara, gładka sukienka kamlotowa, jakie pokojówki noszą, dość jeszcze świeża, pewno starannie do trumny przechowywana.

Ubrano ją paradnie; miała rękawiczki białe i trzewiki ładnie wyczyszczone: zaszczyt, jaki ją ze strony służącej pierwszy raz spotkał. Kiedy już ją do trumny włożono, siostrzeniec wszedł i zaczął szukać książki od nabożeństwa, którą miał włożyć do trumny. Nie trudno mu było ją znaleźć. „Ciocia Teosia", oprócz kufra, nie miała żadnego innego schowania. Była to nędza starej, zniedołężniałej służącej, która przypadkiem zamieszkała w pokoiku biednego studenta. Cztery nagie ściany, pogięte łóżko żelazne, a nad niem obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, w sczerniałych od starości ramkach złoconych, dwa krzesła wyplatane, biały stolik sosnowy i kufer. W kufrze, w wąskiej przedziałce z boku, którą służące przeznaczają zwykle na drobne i cenne przedmioty, leżał stary, spękany kubek z niebieskim kwiatkiem na dnie, starsze jeszcze lusterko, w którem się przed kilkudziesięciu jeszcze laty przeglądała, do którego się może niegdyś uśmiechała i książka do nabożeństwa, obłożona papierem. Kiedy siostrzeniec zdjął papier, książka otworzyła mu się sama w ręku i wtenczas na jednej z kartek, nad tytułem: „Modlitwa do św. Józefa Oblubieńca", zobaczył przylepiony liść, prawdopodobnie zasuszonego nenufaru. To go zaciekawiło. Zaczął szukać i w miejscu, gdzie się znajduje „Modlitwa za umarłych", znalazł kilka kwiatków niezapominajek, a w kalendarzu, na początku książki na kartce październikowej, gdzie dzień 23-go był silnie ołówkiem podkreślony, zeschniętą lilję wodną. Były to kwiaty wspomnienia, kwiaty, które niegdyś sama zerwała, sama sobie dała. Nikt ich jej na pamiątkę nie ofiarował, a jednak, jak je starannie poprzyklejała. Z jaką religijną czcią je przechowywała.

Jakkolwiek siostrzeniec z zamarłych znaków jej ręki nie umiał złożyć historji tej części życia, którą one wyrażały, domyślił się w nich jednak jakichś relikwij świętego uczucia nieboszczki i, chociaż profan w rzeczach sentymentalizmu, książkę, wraz z kwiatkami, włożył jej, jak relikwję, do trumny pod głowę.

I „Ciocia Teosia" pojechała; pojechała odpocząć w ziemi na wieki po cichej pracy i cichych troskach. Rzucono jej garść piasku na trumnę i pożegnano westchnieniem, może ostatniem, jakie pamięci jej poświęcono. Komuż bo ona mogłaby przyjść na myśl? Dla Kazia tylko przez jakiś czas żyła jeszcze. Nie był na pogrzebie, nie widział, co się stało i jak się stało, więc nie mógł pojąć, dlaczego nie wraca bawić się z nim, i wciąż rwał się z płaczem do jej pokoiku. Napróżno powtarzano mu, że umarła, że ją zakopano w ziemię, że jest już w niebie na tamtym świecie, to były dla niego puste wyrazy. Dopiero, kiedy ojciec powiedział mu przypadkiem, że poszła do „Bozi", uspokoił się i widocznie zrozumiał, gdyż, zastanowiwszy się chwilkę, spytał ze zdziwieniem:

— „Czy Bozia chora?"

W wyścigu ostatnim, *hurdle-race*, na dystansie dwuwiorstowym, drugim do mety przyszedł „Tirard" braci Wotowskich i hr. I. Ledóchowskiego, obciążony nadmierną wagą 4 pud. 20 funt.

„Tirard" zarobił w tej gonitwie 61 rs.

= Żegluga.

Poziom Wisły, podniósłszy się do 1 stopy 10 cali, ponownie się obniża, ku strapieniu szyprów i przedsiębiorców.

Wczoraj wieczorem stan wody wynosił 1 stopę i 6 cali.

Przywieziono: smoły 1,000 cetnarów, żyta 395 korcy i kamieni polnych 15 sążni.

Wywieziono: szczeciny 1,300 pudów, otrąb 9,115 pud.; żelaza 300 cetn., rzepaku 1,980 korcy i miału węglowego 800 korcy.

Tratew spławiono cokolwiek więcej, niż w poprzednim tygodniu, gdyż 14 sztuk, wartości 64,000 rs.; wszystkie przypłynęły z Królestwa.

Próżnych statków spławnych odpłynęło 5 sztuk.

W żegludze parowej sytuacja cokolwiek się poprawiła, wskutek przyboru kilku cali.

Statki rzadziej się opóźniają, chociaż i tak regularnie nie krążą.

Żegluga parowa p. Stanisława Górnickiego zmienia rozkład jazdy.

Statki tej kompanji zaprzestają zupełnie kursować do Włocławka, lecz będą dochodzić tylko do Płocka.

Wyjazd z Warszawy o godzinie 5½ i o 8½ rano, z Płocka o godzinie 5½ i o 8 rano.

= Nowe bukiety.

Na targu ukazały się bukiety z zasuszonych zbóż, układane przez kobiety i dzieci z okolic Grójca.

Bukiety te są wcale gustowne i tanie.

= Grabież.

Onegdajszego wieczoru Weronika Jaświńska, powracając z dworca kolei na Pelcowiźnie w stronę Kamionka, została napadniętą przez kilku drabów.

Rabusie ograbili Jaświńską nie tylko z portmonetki, zawierającej 7 rs., lecz i z ubrania.

Biedna kobieta, boso, prawie w jednej koszuli, została puszczoną, a rabusie uciekli.

= Dwa podrzucenia.

Nocy wczorajszej, pod ścianą domu podrzutków, znaleziono zawiniątko, w którem leżało uśpione niemowlę płci męzkiej, liczące kilka miesięcy życia.

Podrzutka umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Drugi chłopczyk został podrzucony w sieni domu Wojczyńskiego na Nowej Pradze.

Niemowlę to, liczące zaledwie tydzień życia, państwo W. przyjęli do siebie i jako bezdzietni, postanowili zaopiekować się przyszłością opuszczonego sieroty.

= Wściekły pies.

Wczoraj w południe, w gościnnym dworze za Żelazną Bramą, ukazał się wściekły pies.

Chore zwierzę rzucało się na przechodniów, lecz nikt na szczęście nie został pokąsany.

Psa zabił szablą policjant Leśnicki.

= Zagadkowa napaść.

Nocy wczorajszej stróż domu pod nr. 25-ym przy ul. Chłodnej, znalazł leżącego pod ścianą człowieka w stanie bezprzytomnym.

Nieznajomy miał ciężką ranę na głowie i broczył we krwi.

Rannego bezzwłocznie przeniesiono do szpitala św. Ducha.

Tu, odzyskawszy przytomność, zeznał, iż nazywa się Ksawery Ruszczyński, jest stolarzem i mieszka pod nr. 10-ym przy ul. Chmielnej.

Według relacji Ruszczyńskiego, został on napadnięty przez niewiadomego człowieka, a zraniony w głowę, upadł, tracąc przytomność.

Ani pobudek zbrodniczej napaści nie wie, ani osoby napastnika wcale się nie domyśla.

= Śmierć z przejechania.

Donosiliśmy wczoraj o przejechaniu na Nalewkach przez wagon tramwajowy Karola Gurmana.

Okazało się, iż Gurman, oprócz złamania nogi, otrzymał ciężką ranę w głowę.

Biedny człowiek, po odwiezieniu do szpitala starozakonnych, ani na chwilę nie odzyskał przytomności i wczoraj po południu życie zakończył.

Stangreta wagonu nr. 29, za nieostrożną jazdę, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

+ Egzamina wstępne w gimnazjum męskiem w Piotrkowie zaczną się w d. 28-ym b. m., podania zaś przyjmowane będą do d. 24-go b. m. Wakanse są w klasie wstępnej, V, VI, VII i VIII-ej.

+ Inspektorem urzędu lekarskiego w Suwałkach mianowany został r. st. Reks, dotychczasowy pomocnik inspektora lekarskiego w Besarabji.

+ Sprawozdanie Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego w Moskwie zaznacza, iż ilość bydła rogatego w Królestwie Polskiem wynosi 2,919,898 sztuk, a mianowicie: w gub. lubelskiej znajduje się 391,408 sztuk, warszawskiej 373,144, siedleckiej 363,437, piotrkowskiej 277,515, płockiej 277,465, łomżyńskiej 268,255, kaliskiej 266,479, kieleckiej 265,632, radomskiej 259,001 i suwalskiej 176,462 sztuk. Gubernje zachodnie liczą 2,725,676 sztuk bydła. Najwięcej bydła znajduje się w gubernji kowieńskiej, mianowicie 562,978 sztuk, gub. mińska liczy 528,783, grodzieńska 504,760, witebska 455,312, mohylewska 370,762 i wileńska 303,081 sztuk. W pozostałych gubernjach Cesarstwa znajduje się około 16,000,000.

+ Skutki nawałnicy.

W nocy z d. 14-go na 15-ty b. m. rozszalała się straszna burza w okolicach: Kunowa, Ostrowca i Opatowa.

Ulewa była tak straszna, iż pomimo, że grad padał niewielki, ptactwo i zające znajdowano po polach martwe.

W Kunowie runęło kilka domów, pomiędzy któremi jeden murowany; jeden drewniany, stojący na wysokiej górze za miasteczkiem, porwany siłą huraganu, znaleziono następnie na dole, ma się rozumieć w kawałkach; w niektórych domach woda dostała się do wewnątrz, tak, iż mieszkańcy na stołach i ławkach szukać musieli chwilowego schronienia.

Z pól, położonych na pochyłościach, potoki wody zdzierały całe warstwy ziemi, tak, że miejscami kartofle zostały zupełnie wydarte i zbierano je w sąsiednich parowach.

Kolej dąbrowska poniosła znaczne uszkodzenia i nawet komunikacja została na krótki przeciąg czasu przerwana, plant bowiem między stacjami Kunów i Ostrowiec został w dwóch miejscach podmyty, a że stało się to w dniu uroczystego święta, więc, z powodu braku robotnika, naprawa była utrudniona.

+ Trąba powietrzna.

O strasznej klęsce, jaka nawiedziła majątek Wilów, w powiecie sieradzkim, dochodzą nas następujące szczegóły:

Trąba w ciągu 10-u minut zrządziła zniszczenia na przestrzeni dwóch mil.

Dach blaszany z pałacu w Wilowie wicher uniósł o pięć wiorst, okna wszystkie wyleciały, a w ślad za niemi wicher unosił sprzęty pomniejsze, jako to krzesła, stojące blizko okien, wazony, ekrany. Zegar metalowy znaleziono w ogrodzie, stał on na stole pod ścianą.

Na polu ludzie padali na wznak, by nie uledz porwaniu, wozy czterokonne szybko wyprzęgana, a wicher mimo to je toczył, rozrzucając snopy na trzy wiorsty wokoło.

W parku i sadach włościańskich nie pozostało ani jednego drzewa.

Szkody wynoszą 25,000 rs.

+ Burza.

Z Pułtuska donoszą nam o znacznej burzy, jaka tam dnia 12 go b. m., w południe, szalała przez 20 minut, z towarzyszeniem kilku piorunów.

Pomimo umieszczonego piorunochronu na gmachu pocztowym, piorun uderzył w znajdującą się tam kuźnię, którą rozwalił, nie wzniecając jednak pożaru.

Jeden ze spadłych piorunów trafił w wóz włościański, którym jechała kobieta i trzech chłopów.

Powracali oni z targu: po przeprawieniu się promem na drugą stronę Narwi schwyciła ich burza.

Dwóch z jadących straciło przytomność, trzeci ma kontuzjowaną nogę, jadąca matka jednego z włościan silnie kontuzjowana.

Pomocy udzielił im natychmiast doktór powiatowy, Słomiński, polecając zakopać w ziemię tych, którzy stracili przytomność.

Przyszli też wkrótce do siebie.

+ Sprzęt zboża.

W gubernjach środkowych Rosji zbiór ozimin został już ukończony.

Urodzaj był wogóle średni.

Z powodu upałów i suszy, ziarno jest drobne i lekkie.

Ceny są bardzo niskie.

Popyt na zboże prawie żaden.

+ Smutny epilog koncertu.

Niedawno w powiatowem mieście Wilejce miał miejsce następujący wypadek.

Korzystając z przejazdu wileńskiej artystki, p. Kor., kółko amatorów urządziło koncert, w którym wzięły udział wszystkie miejscowe siły.

Wilejka, aczkolwiek drobna mieścina, należy do miasteczek bardzo muzykalnych.

Szczególniej w sferze urzędników akcyzowych amatorów śpiewu i muzyki nie braknie.

Właśnie jeden z nich, Aleksander Szkode, który koncertował w większych miastach i obecnie ukazał się na estradzie.

Publiczność przyjęła go oklaskami.

Wzruszony pianista chciał podziękować za ten dowód uznania, lecz zaledwo wstał z krzesła, runął, jak długi na ziemię.

Kobiety wydały przeraźliwy okrzyk.

Koncertantowi pękło serce.

Ta śmierć nagła smutno zakończyła wesoło rozpoczętą zabawę.

+ Pożary.

Na folwarku Ponikiew Widlka, w pow. makowskim, należącym do p. Mikołaja Glinki, zgorzała holendernia z kilkunastoma sztukami bydła.

Ogień powstał od uderzenia piorunu.

We wsi Ludwinowo, w tymże powiecie, zgorzało kilka chat włościańskich, a w nich czworo ludzi.

Przyczyną pożaru było również uderzenie piorunu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

— D. 23-go b. m., o godz. 1-ej po południu, w lokalu zarządu Towarzystwa przy ulicy Królewskiej pod № 35-ym, odbędzie się niedoszłe w pierwszym terminie zwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei dąbrowskiej.

— Do d. 23-go b. m. włącznie Bank dyskontowy warszawski przyjmować będzie drugą i ostatnią ratę na akcje wileńskiego Banku ziemskiego w ilości 150 rs. Jednocześnie dokonywana będzie zamiana całkowicie opłaconych świadectw tymczasowych na akcje XIII-ej emisji. Za niewniesienie raty w terminie pobierany będzie procent za każdy spóźniony dzień w stosunku 5% rocznie i 5% kary za spóźnienie, po upływie zaś dwóch tygodni po ogłoszeniu niezapłacone akcje zostaną sprzedane przez Bank.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. JÓZEFA z KOWALEWSKICH

TILMES,

obywatelka, przeżywszy lat 75, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 18 sierpnia 1890 r. Pozostali w nieutulonym żalu: córka i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we czwartek, tj. dnia 21-go sierpnia, o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele św. Antoniegz przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1083—

† Ś. p. Aleksandra z Tańskich

NAPIERALSKA,

przeżywszy lat 50, opatrzona św. sakramentami, **zmarła dnia** 19 sierpnia 1890 r., o czem pozostały mąż, synowie, córki, zięć i wnuczki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, że pogrzeb odbędzie się **w Ostrowach** dnia 22-go sierpnia, to jest w piątek. —1081—

† **Za duszę ś. p. Zofji z Włodkowskich**

Młodzianowskiej,

żony urzędnika Banku Państwa, zmarłej dnia 12 sierpnia r. b. w Wawrze, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, dnia 22-go sierpnia, t. j. w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostały mąż zaprasza rodzinę i przyjaciół. 2—1082—

† W sobotę d. 23 b. m. jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. **Benjamina Rozenbluma**, doktora medycyny, odprawioną zostanie w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), **o godzinie 10-ej** zrana żałobna wotywa, na którą pozostali córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego. —2880—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 20-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Najjaśniejszy Pan wyraża Najwyższe podziękowanie Głównemu Naczelnikowi na Kaukazie i Jenerał-Gubernatorowi warszawskiemu, oraz Monarsze zadowolenie gubernatorom: liflandzkiemu i riazańskiemu za przyłożenie się do pomyślnego wpływu w r. 1889-ym podatków stałych.

Petersburg 20-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W Narwie 18-go sierpnia obadwaj Cesarze wraz z Najjaśniejszą Panią, Wielka Księżna Ksienia Aleksandrówna, Cesarzewicz Następca Tronu, oraz książę Henryk pruski, odwiedzili zabawę ludową, witani uroczyście przez naród, obejrzeli fortecę iwangorodzką i kaplicę Iwana Groźnego i pojechali do magistratu. Naczelnik miasta złożył Najjaśniejszemu Panu i Cesarzowi niemieckiemu album widoków Narwy z russkiemi objaśnieniami. W magistracie obejrzano dokumenta cesarzowej Anny, Elżbiety i Katarzyny II-ej, wydane miastu Narwie, plany oblężenia i wzięcia Narwy i biblję niemiecką 1649-go r. W pałacu Piotra Wielkiego starszy zgromadzenia kupców złożył Najjaśniejszej Pani bukiet, a cesarzowi niemieckiemu opis miasta Narwy w języku niemieckim, w bogatej oprawie.

Narwa 20-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — W nocy z poniedziałku na wtorek wojska wystąpiły z Narwy i manewra się rozpoczęły. Najwyższe Osoby były obecne na manewrach, przyglądały się wysadzaniu mostów, min podwodnych i przeprawie przez rzekę Ługę.

Peszt 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Redakcja dziennika *Budapesti-Hirlap* wysłała do ks. Bismarka telegram z zapytaniem, czy przyjmo

wał u siebie deputowanego Abranyi'ego. Ks. Bismark natychmiast odtelegrafował, co następuje: „Telegram otrzymałem. Pana Abranyi'ego nie znam, nigdy nie był mi przedstawiany, nie mógł więc być przezemnie przyjmowany. Książę Bismark."

Berlin 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dr. Peters przybywa tu w poniedziałek.

Berlin 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Krążą pogłoski. iż konferencja biskupów w Fuldzie obradować będzie nad sprawą funduszów obrocznych. Prawdopodobnie biskupi zredagują list wspólny pasterski przeciwko partji socjal-demokratycznej.

Poznań 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Podana przez goniącego za sensacyjnemi nowinkami korespondenta tutejszego do gazet belgijskich wiadomość, jakoby cesarz skreślił całą przesłaną sobie przez kapituły poznańską i gnieznieńską listę kandydatów na stolicę arcybiskupią, domagając się mianowania przez Papieża arcybiskupem albo ks. Rednera, biskupa chełmińskiego, albo ks. Assmanna, biskupa armji, lub wreszcie ks. Lüdkego, oficjała chełmińskiego, niema podstawy. Kapituły o skreśleniu listy kandydatów nic nie wiedzą.

Poznań 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Monsignor Stablewski, proboszcz wrzesiński i znany poseł do sejmu, dotychczas tajny szambelan Jego Świątobliwości Leona XIII-go, mianowany został protonotarjuszem apostolskim. Jest to najwyższa godność, jaka kapłanowi, nie-biskupowi, udzielaną bywa.

Paryż 20-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Na bankiecie w Arras oświadczył minister Ribot, iż rozprawy nad zmianą systemu celnego zajmą lwią część posiedzeń przyszłej sesji zwyczajnej francuskiej izby deputowanych.

Paryż 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Juljusz Ferry został obrany prezesem rady jeneralnej w departamencie Wogezów.

Paryż 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Pierwsza dywizja eskadry morza Śródziemnego w Tulonie, otrzymała polecenie stać w pogotowiu, na przypadek, gdyby zaszła potrzeba odpłynięcia do Marocco.

Rzym 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Poseł russki przy Kwirynale, baron Uxkull-Gyllenbandt, wyjechał do Sorento, gdzie bawią już posłowie angielski i francuski.

Londyn 20-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Krążące od pewnego czasu pogłoski o ustąpieniu ze stanowiska posła angielskiego przy Kwirynale, lorda Dufferin'a, są najzupełniej bezpodstawne.

Londyn 20-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Według wiadomości otrzymanych z Erzerumu, w Musza, mahometanie sprawili rzeź chrześcian. Liczba ofiar dotychczas niewiadoma, jak mówią jednak, jest ona bardzo znaczna. Krążą pogłoski, iż wojska perskie dążą w stronę granicy tureckiej.

Ateny 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dziś odbył się obrzęd chrzcin nowonarodzonego księcia Jerzego, w obecności dworu i ciała dyplomatycznego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kuriera Warsz.*) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była mocną i zwyżkową. Gdy jednak dziś również wystąpiono z bardzo znacznemi realizacjami i sprzedażami *in blanco*, usposobienie zebrania osłabło, a kursa podążyły w kierunku zniżkowym. Rynek wartości russkich dziś także wykazuje straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 246.50, osiągnęły przy notowaniu urzędowym 245.75. Zasadnicza tendencja giełdy jest niezmieniona. W porównaniu z wczorajszemi kursami, pozostały w obu terminach bez zmiany. Z weksli Warszawa krótkoterminowa notowaną była o drobnostkę niżej, krótki Petersburg tak same jak wczoraj, długoterminowy zaś gorzej o 40 fen. Gorzej również o 20 fen. w obu terminach przekazy na Wiedeń (179.45, długie 178.60). Listy zastawne ziemskie straciły 25 kop., a listy likwidacyjne o 10 kop.;; podczas gdy pożyczka wschodnia podniosły się o 25 kop. Mniej otrzymywano dziś za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i kupony celne, tyleż zaś za $4^1/_2$% listy zastawne russkie. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $^{20}/_5$%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto dziś miało również chętny pokup i podrożało o 25 fen. w towarze gotowym, a o 1 m. w dostawowym.

Berlin 20-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	245 70	Akcjed. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	245.45	Akcje kredytowe	173.—
Wek.na Petersb. krót.	245.—	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	243.—	„ „ dł.	—.—
Bil.ban.russk.na dost.	245.75	Żyto w tow. gotow	169.—
Wschodnia poż. II em	77.25	Żyto na wiosnę	164.—
Listy zast. serji I-ej	72 50		

Kursa z 19-go sierpnia: 245.70, 245.40, 245.—, 243.40, 245.75, 77.—, 72.75, 173 40, 168 75, 163.—.

Petersburg 19-go sierpnia. — Weksle na Londyn 82.30 pożyczka premjowa I-ej emisji 229.50. Pożyczka premjowa ej emisji 219.50. Półimperjały 6.62.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 20-go sierpnia. W dniu dzisiejszym dowieziono mniejszą ilość zboża niż wczoraj. Pszenicy dostarczono 400 korcy, usposobienie słabsze, wyborową sprzedawano po 5.80 i 5.85, białą po 5.50, pstrą po 5.30. Żyto pomimo dosyć znacznych dowozów wynoszących 800 korcy, mocniej, wyborowe gatunki kupowano po po $3.87^1/_2$, 3.90 do $4.07^1/_2$, średnie po 3.70 i $3.72^1/_2$. Usposobienie dla owsa słabe, wystawiono na sprzedaż około korcy, oddawano stpsownie do gatunku po 2.05 do 2.40. Innych gatunków zboża nie było.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 20-ym sierpnia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było słabe, ruch mały: dowozów wcale nie było. Usposobienie dla żyta słabe, wyborowe płacono po 68 do 79 kop., średnie po 65—67 kop., ordynaryjne bez obrotu. Owies po 59 do 68 kop. stosownie do gatunku. Gryka spokojnie po 70 do 75 kop. Jęczmień po 60—65 kop. Kasza jaglana po 88—110 kop. stosownie do gatunku.

Cement. Rynek cementowy w drugim okresie sezonu budowlanego w nieświetnym znajduje się stanie, co przypisać należy już nie tyle obniżeniu kursów walut obcych, fabryki krajowe bowiem mają ustalony pokup, ile odwołaniu niektórych robót rządowych, zapowiedzianych na sezon bieżący, a posostawionych na rok przyszły. Zapotrzebowania prywatne są również bardzo ograniczone. Wszystkie te okoliczności zmusiły fabryki do obniżki cen, ażeby nie pozostać z remanentami do roku przyszłego. Za granicą z powodu zmniejszonych dostaw i konkurencji, wywołanej powstaniem nowej fabryki na Szląsku, produkującej około 50,000 beczek rocznie, ceny musiano obniżyć o 25 fenigów na beczce. Chociaż konkurencja zagranicznych fabryk pozostaje w swej mocy, nie obciąża ona jednak fabrykantów, sprzedających swoje wyroby po za granicę kraju. Notujemy cement „Grodziec" franco wagon stacja Bendzin rs. 4 kop. 20 za beczkę 10-pudową.

Wapno. W handlu wapnem usposobienie niezdecydowane, wyczekujące, z jedne strony bowiem chęci do kupna brak zupełny, zapotrzebowania są bardzo ograniczone i dla tego dostawy wapna bardzo małe, z drugiej zaś strony producenci nadsyłają bardzo mało wapna, gdyż nie wypalają kamienia dopóty, dopóki nie mają w ręku pewnych obstalunków. Wapno w detalicznej sprzedaży: radomskie i sulejowskie po rs. 1 kop. 20, kieleckie rs. 1 kop. 12, rudnickie i częstochowskie po 98 kop. za korzec.

Gdańsk 19-go sierpnia.—Pszenica krajowa w słabszem popycie, przy cenach po części cokolwiek niższych. Towar tranzytowy był również zaniedbany. Płacono za polską tranzyto jasno pstrą 130 f. 157 m., piękną jasną 133 do 134 f. 162 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 154 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik $147^1/_2$ m. w zaofiarowaniu, $146^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad $146^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, $145^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień $145^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, $144^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 149 mar., 148 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 149 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto w mocnem usposobieniu. Płacono za polskie tranzyto 121 funt., 124 do 125 funt. i 126 do 127 funt. 107 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: sierpień krajowe $148^1/_2$ płacono na wrzesień-październik dolno-polskie $105^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, $104^1/_2$ m. w posz., tranzytowe 104 mar., $104^1/_2$ mar. płacono, na październik-listopad krajowe $142^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 142 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 105 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 107 m., tranzytowego 105 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano krajowy mały 105 do 106 f. 121 m., duży 111 f. 135 m., 111 do 112 f. 136 mar. za tonnę. Owies zniżkowo, płacono za krajowy 122 mar. za tonnę. Rzepik polski tranzyto 200 mar., russki tranzyto pośledni 167 mar. za tonnę targowano. Rzepak krajowy 228 m., pośledni 180 mar., polski tranzyto 209 za tonnę płacono. Lnianka russka tranzyto ładna 176 mar. za tonnę targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.25 marek za 50 kilogramów wano. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym $59^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień $52^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $39^1/_2$ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj $33^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 247 mar. 80 fen. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Z. U.* — Monet polskich z wizerunkiem Henryka Walezjusza nie ma wcale, gdyż mennice krajowe za panowania tego króla były nieczynne. Moneta, o którą sz. pan zapytuje, chociaż nosi napis „*Rex Poloniae*", jest atoli czysto francuską i wówczas nazywała się *franc*. Numizmatyczna jej wartość jest bardzo mała, zaledwie kilka rubli.

— *Panu Rydz.* — Niestety! należycie opracowanej historji literatury polskiej dotąd nie mamy. Pod względem szerokiego, lubo nierównomiernego traktowania przedmiotu i obfitości materjału, zasługuje na wyróżnienie Zdanowicza, czyli właściwiej Sowińskiego; ze wszech miar zasługuje na wyróżnienie „Ostatnie dwudziestolecie" Chmielowskiego; jako podręcznik szkolny dobra jest historja literatury Kuliczkowskiego, wydana we Lwowie; największą pracą w tym zakresie est dzieło dwutomowe Marjana Dubieckiego.

— *Stałemu prenumeratorowi 1111.* — Pomimo najlepszych chęci nie możemy wskazać adresów osób, o które sz. pan zapytuje. Konsulat amerykański mógłby udzielić żądanych informacyj.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20 go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 19-go g. 9 w.	747.4	46	Z	28.0	22.4
D. 20-go g. 7 r.	748.0	48	Z	29.2	23.3
„ g. 1pp.	748.8	50	PdZ	27.2	21.7

W ciągu d. 19-go b. m. { Temperatura najniższa C. 20.2=R. 16.1; „ najwyższa C. 34.0=R. 27.2; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Wydawnictwo „Kalendarza Warszawskiego".

Wzywa niniejszem niewiadomego z pobytu p. ***Stanisława Józefowicza***, aby najdalej w przeciągu dni trzech dał znać o sobie wydawnictwu, gdyż w przeciwnym razie stosowne kroki przedsięwzięte zostaną. (1080)

CEMENT

angielski, niemiecki, krajowy Wysoka i Grodziec, ***Cegłę ogniotrwałą*** angielska Ramsaya, krajową Stumpfa, oraz ***Glinkę*** białą i czarną, poczynając od najmniejszych ilości do największych zapotrzebowań, zamawiać można w kantorze firmy ***Z. A. Krajewski***, Bielańska nr. 9, Hotel Paryski (Telefon nr. 83) 2678

— ***Jeziorko*** pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „***Żubrówkę***". Skład hurtowy w Warszawie ***Trębacka 3.*** 436r

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	(min.)	Przychodzą (godz.)	(min.)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano.
Kurjerski I i II kl. . . . . (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano.
Osobowo-miejsc.3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy.	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	28 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca) . . .	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek) . . .	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka . .	7	15 wiecz.	—	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) .	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska . .	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska . .	—	— —	10	25 wiecz
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 11-ej zrana.
„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 6-ej i pół zrana.

Statki parowe z przystani Górnickiego, odchodzą z Warszawy 5 i pół i 8 i pół; z Płocka 5 i pół i 6 rano. 1085

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).